Ner 37. 12 września. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

MATERYAŁY
do dziejów hygieny i policyi lekarskiéj
W POLSCE.

Zebrane przez

Prof. dr. Stanisława Janikowskiego.

(Ciąg dalszy.)

§. 5. Najdawniejszą właściwie wiadomość o wodociągach publicznych w Krakowie mamy z czasów Władysława Jagiełły, albowiem w regestrach miejskich r. 1431 zapisane są następujące wydatki:

„*antiquo aqueductori*......, *magistro arculatorum* (skrzynkarzowi, może cieśli?), *lapicidae* (kamieniarzowi) *ad pixides* (właściwie *pyxides*, skrzynie) *et cuprum et cetera pixidalia*.....“ [1]).

§. 6. Dawne regestra miejskie wykazują, że każdy właściciel domu, chcąc mieć z cugu (wodociągu) miejskiego wodę, winien był opłacać miastu podatek nazwany rurne *(Rorgeld*, także *Borngeld*).

Kto zaś miał w domu własną studnię, ten płacił mniejszy podatek. I tak r. 1500 wydano takie rozporządzenie: *Eyn ider wirt* (gospodarz, właściciel domu) *ist alle quatuor-tempora phlichtig czu geben der stadt 2 gro. Wer adir eyne Rore, adir Borne ym hawse hat, der gibt 1 gro.*“

[1]) Z notat ś. p. Ambrożego Grabowskiego.

Roku zaś 1535 opłacano „*de qualibet domo, ubi fontes vel putei non sunt, singulis quatuor temporibus anni gros. duo; ubi vero fontes habentur, gro. 1 cum medio.*“

W późniejszym czasie dochód z tego podatku *(exactio canalium)* bardzo zmalał, tak, że w roku 1610 ze wszystkich 4ch kwartałów niespełna 60 grzywien wynosił.

Prócz tego miało miasto niejaki dochód z wiercalni rur, w któréj sporządzone rury drewniane wodociągowe sprzedawano prywatnym [2])

§. 7. Z początku XVI. wieku znajdujemy jeszcze wiadomość w ustępie dekretu r. 1521 Zygmunta Starego, rozsądzającego między pospólstwem a Rajcami krakowskimi, który przytoczony jest w dziele prof. Mecherzyńskiego. [3])

„XXII. Item dozwolilismy tego y daiem otym znać, aby przywodzenie wod było z Wisły do miasta, któreby czasu potrzeby albo przygody iakowei odjęte bydź niemogły. A tak zeby ona woda iakoszkolwiek z teyze Rzeki Wisły krom szkody niektorych mieisc Naszych wiedziona była“.

[2]) Rachunki miejskie r. 1625. (Te i inne przytoczenia z akt miasta Krakowa czerpałem z wypisów ś. p. Ambrożego Grabowskiego.)

[3]) K. Mecherzyński: O magistratach miast polskich. Kraków 1845. str. 260.

§. 8. Do zawiadowania wodociągami osobny był urzędnik: rurmistrz, *rormagister, canalium magister*, z pomocnikami, o którym w aktach radzieckich częste napotykają się wzmianki, n. p. pod r. 1535: „*Albertus canalium civilium magister*“ [1]), który mieszkanie miał w bramie Sławkowskiéj (r. 1540). [2]). Osobny zaś rurmistrz był na zamku, który tamtejsze wodociągi opatrywał. I tak czytamy pod r. 1513 i 1514: *Johannes Rormagister Regiae Majestatis*“ [3]); pod r. 1560: „*Matheus S. R. Majest. Rormagister*“, a pod r. 1566: „*Sebastianus Rormagistri castrensis filius*“. R. 1610 r. rurmistrz z czeladzią pobierał tygodniowéj płacy grzywien 3 groszy 16.

§. 9. Rurmuz. Machina do czerpania wody urządzona była nad Rudawą; tu koło obracające się (jaką siłą? — zapewne rękami, bo jest nieraz wzmianka, że koło było paleczne) brało konewkami miedzianemi dość przytwierdzonemi wodę z rzeki, która wylana do kanałalu ziemnego deskami wyłożonego, szła do wodozbioru (*Rorhaus*, rurmuz) i ztąd w różne strony po mieście rozchodziła się rurami podziemnemi tak do rząpiów na rynku i w różnych ulicach założonych, jakoteż do domów.

Z wydatków miejskich pod r. 1546 dowiadujemy się, że rajcy kazali zrobić 70 konewek (*urnae s. cantari*), które przytwierdzone były na kole, czerpiącém wodę; dawszy na to miédź swoję, za samę robotę zaplacili grzywien 34.

Z dalszych wydatków zapisanych pod r. 1577, 1599, 1600, 1601, 1620, 1622, i 1650 okazuje się, że w skład téj machiny wchodziły koła paleczne, rzemienie i t. d.

Rurmuz ten zniszczyli Szwedzi. Inwentarz Lomherów r. 1679. opiewa:

„Wiaderek miedzianych od rurmuzu za Sławkowską bramą, który Szwedzi zrujnowali, znalazłem tylko 107, które ważyły centn. 8 i funtów 26, które się dały do hamerni przerobić na blachę do pobijania w gmachu królewskim (w Ratuszu“).

Drugi rurmuz, stał pod zamkiem blizko kurzéj stopy. Dostarczał on wody z Rudawy na zamek do pałacu królewskiego. Wspomina o nim Sarnicki w księgach hetmańskich za czasów Stefana Batorego. Późniéj był zniszczony, albowiem w spisie domów krakowskich r. 1654 już go nie ma, a w spisie z r. 1661. piszą: „Rurmuz zniesiony, dom jest“.

[1]) Akta radzieckie A. 5 pg. 231.

[2]) Ibid pg. 436.

[3]) Ibid pg. 94 et 98.

§. 10. Rząpie publiczne czyli skrzynie do czerpania wody [4]) według rachunków wydatków lat 1569, 1600, 1601, 1620, 1622, 1623, 1626 i 1650 znajdowały się między innemi w następujących miejscach: w ul. Gołębiéj (u bursy Hierusalem), w Grodzkiéj (przed ś. Piotrem), w ul. św. Jana, ul. Rogackiéj, w rynku (w trzech miejscach: przed Baranami, przed kościołem P. Maryi i przed kość. św. Wojciecha), w Sławkowskiéj, Swiniéj przed ś. Tomaszem), Szczepańskiéj, Szewczéj (w przecznicy), i Szpitalnéj (przed ś. Duchem i przed domem p. Zalasowskiego). W rachunkach na utrzymanie tych rzępiów wzmiankowane są wydatki na smołę, gwoździe, klamry, obręcze żelazne itd. Czasami używano na ten cel beczek od wina np. roku. 1626.

„Za dwie fasie z wina edinburskiego do rząpia na ul. Grodzkiéj przed św. Piotr. flor. 7 gro. 15“.

R. 1650 ogłoszono w mieście z rozkazu rajców rozporządzenie urzędu miejskiego, w którém między innemi zapowiedziane było, aby żaden z mieszczan pod karą 14 grzywien nie ważył się prać chust u rząpiów [5]). *(C. d. n.)*

Przypadek mimobieżnego ugodzenia od pioruna.

Czwartego sierpnia 1868 przed 5tą rano zahuczala burza z grzmotami nad doliną Krynicy. Pierwszy piorun dał się słyszeć śród ulewnego deszczu zaraz po błyśnięciu, świadcząc że bardzo blizko mojego mieszkania uderzył. Następnie kilka jeszcze silnych nastąpiło gromów lecz już we większém oddaleniu. W godzinę blizko po tém pierwszém uderzeniu zostałem wezwany do córki sąsiada, zamożnego tutejszego włościanina. Dziewczyna 15to-letnia, pasąc bydło na łące wznoszącéj się pochyło i dość stromo po za domem moim, gdy deszcz zaczął lać zbliżyła się do krzaku niewysokiego, rosnącego w połowie wysokości najbliższego szczytu pagórka. Piorun uderzył w krzak

[4]) Rząp = skrzynia wodna, studnia niezywéj wody. (Linde).

[5]) Rachunki miejskie r. 1630.

a pastuszka padła na ziemię. Brat jéj pasący również, powyżéj tego miejsca, przybiegł a ujrzawszy ją bez przytomności pobiegł w dół do chaty dając znać rodzicom o wypadku. Zastałem ją leżącą na ubitéj ziemi stanowiącéj podłogę chaty, mocno nakrytą, przytomność powróciła, tętno prawie spokojne, skarżyla się na zimno w całém ciele i na ból w przedudziach. Części te obiedwie pokryte były sinemi piętnami, barwy ciemnéj, jaką się spostrzega przy utłuczeniach (sińce); piętna te pokrywały połowę powierzchni stóp i przedudzia, największe znajdowały się na połowie długości goleni z przodu i na lytkach. Ból miejsc zsiniałych był znaczny i przy dotykaniu się wzmagał, obrzmienia nie było. Podawano jéj przed przyjściem mojem ciepłe mléko, ale je wyrzuciła przez wymioty; te ostatnie powtórzyły się jeszcze kilka razy do południa. Zaleciłem obwinąć uszkodzone części surową wełną, która się znalazła na podorędziu i zaleciwszy ogrzewać chorą i podawać ciepły napój z rumem, odszedłem. Około 5téj wieczorem a więc we 12 godzin po wypadku odwiedzając chorą, zastałem ją siedzącą obok matki i szyciem zajętą. Sińce znikły razem z bólem; zdrowie było przywrócone. Wnosząc z opowiadania świadków, piorun uderzając w krzak, obok którego stała dziewczyna, rozpłynął się po zmoczonéj deszczem trawie a gromło raziło tylko dolne części odnóg słabém jedynie odbiciem; rzecby można, że otrzymała ugodzenie mimobieżne (kontuzyą) od pioruna uderzającego w blizkości miejsca na którém stała. *A. Kr.*

Wypadki rozbioru chemicznego
WODY ŻEGESTOWSKIEJ
uskutecznionego w r. 1867
po nowem uporządkowaniu i ocembrowaniu zdroju

przez A. Aleksandrowicza
członka tow. nauk. krak.

Ciepłota zdroju wynosi 9,2° C. = 7,36° R.

Ciężar gatunkowy w ciepłocie 14° R. 1,00338.

Połączenia kwasu węglowego obliczone jako węglany obojętne bezwodne.

a) W ilości oznaczalnéj.

	W 1000 częściach	W 1 funcie =7680 ziarnom
Siarkanu potasowego	0,009053	0,069527 ziarn
„ sodowego	0,002260	0,017357 „
Chlorku sodu	0,003678	0,028247 „
Węglanu sodowego . .	0,040856	0,313774 „
„ litowego . .	0,015306	0,117550 „
Mrówkanu sodowego .	0,000901	0,006920 „
Propijonanu octanu i masłanu sodowego . . .	0,001312	0,010076 „
Węglanu wapniowego .	1,099176	8,441672 „
„ magnowego .	0,510392	3,919811 „
„ barowego . .	0,002477	0,019023 „
„ strontowego .	0,000481	0,003694 „
„ żelazawego .	0,039506	0,303405 „
„ manganezaw.	0,007877	0,060495 „
Fosforanu glinowego .	0,005570	0,042778 „
Kwasu krzemowego . .	0,050226	0,385736 „
Ogół składn. zsiadłych	1,789071	13,740065 „
Kw. węgl. połączonego z węglanami dla utworzenia dwuwęglanów . . .	0,795744	6,111314 „
Kw. węglowego istotnie wolnego	2,966182	22,780278 „
Gazu bagiennego . . .	0,000262	0,002012 „
Ogólna ilość wszystkich składników	5,551259	42,633669 „

b) W ilości nieoznaczalnéj.

Istoty organiczne nielotne.

Azot.

Gazy obliczone na objąt w ciepłocie zdroju i zwyczajném ciśnieniu powietrza wynoszą:

Kwas węglowy niby wolny (istotnie wolny i połączony z węglanami na utworzenie dwuwęglanów).
1000 cent. sz. wody zawierają go 1984,86 cent. sz.
1 funt = 32 cal. sz. zawiera go 63,53 cal. sz.

Kwas węglowy istotnie wolny.
1000 cent. sz. wody zawierają go 1564,56 cent. sz.
1 funt = 32 cal. sz. zawiera go 50,1 cal sz.

Gaz bagienny.
1000 cent sz. wody zawierają go 3,68 cent. sz.
1 funt = 32 cal. sześć. zawiera go 0,118 cal. sz.

Według niniejszego zestawienia składników wody Żegiestowskiéj należy ją uważać jako szczawę w a p i e n n o-m a g n e z y o w o-ż e l e z i s t ą, a z uwagi iż zawiera w sobie znaczną ilość węglanu żela-

zawego tudzież taką obfitość kwasu węglowego wolnego, jaką mało który z podobnych jéj zdrojów poszczycić się może, policzoną być winna do najsilniejszych szczaw żelezistych.

Kliniczny wykład Niemeyera
O SUCHOTACH PŁUCNYCH

streścił

dr. Serkowski.

(Ciąg dalszy.)

W symptomatologii suchót przechodzi autor jeden objaw po drugim rozbierając szczegółowo o ile i który z nich należy do zapalenia serowatego, o ile do suchot i do gruźlicy właściwéj. Streścić symptomatologią można w 3 działach tj. w 1ym obraz suchót bez gruźlicy, w 2im suchót gruźliczych, w 3cim właściwéj gruźlicy pierwotnéj.

1. Ta odmiana suchót, która jest wynikiem sprawy zapalnéj bez powikłania z gruźlicą rozpoczyna się jak w ogóle zapalenie płuc, ostro, lecz gorączka nie ustaje w końcu 1go ani na początku 2go tygodnia, przeciwnie wzmaga się ciągle jeszcze wieczorami, wolniej wśród obfitych potów nad ranem. Stłumienie odgłosu wypukowego w miejscu odpowiedniém naciekowi i rzężenia wilgotne, dźwięczne nie ustępują. Tu należą: a) te przypadki, w których naciek zapalny, włóknikowy ulega przeobrażeniu serowatemu, a którego rozpad udowodnić się daje przez wykazanie włókien sprężystych w plwocinach, i przez szmer jamisty w odpowiedniem miejscu klatki piersiowéj. Gorączka strawia w tych razach chorego zazwyczaj w przeciągu kilku tygodni, rzadko tylko twardnieje i kurczy się płuco naciekłe, a wtedy klatka się zapada.

b) W podobny sposób przebiegają te zapalenia płuc, które powstały w skutek wynaczynienia krwi do oskrzel i pęcherzyków płucnych i kończą się również przeobrażeniem serowatém.

c) Wreszcie takie przypadki, w których ostry nieżyt oskrzelowy szerzy się na pęcherzyki płucne *(pneumonia catarrhalis)*, i śród szybkiego upadku sił, wychudnienia i gorączki śmiertelnie przebiega. Są to wszystko tak zwane suchoty galopujące. Często jednak takie zapalenia nieżytowe przeciągle i bez żadnych objawów przebiegają, jak to nieraz wydarza się przy tak zwanéj przewlekłéj gruźlicy. I te zapalenia usposabiają płuco do stwardnienia i kurczenia się, ale równie często przy sprzyjających warunkach (najczęściéj wśród zimy) do powrotów, i do rozpadu nacieków zapalnych czyli suchót właściwych.

Jeźli chory z przewlekłym nieżytem oskrzelowym, który dotychczas nie źle się miał, sił nie stracił i łaknienia nie postradał, zaczyna chudnąć, blednieć, słabnieć, to należy podejrzywać, iż nieżyt z oskrzel rozszerzył się na pęcherzyki płucne, i wtedy obok pukadła i słuchawki może zegarek i ciepłomierz nas w rozpoznaniu suchót upewnić i rokowanie stósowne wyrknąć.

W ogóle jest męczący, przewlekły kaszel ze skąpemi, gęstemi, przeźroczystemi, śluzowemi plwocinami *(sputa cruda)* zawsze bardzo smutnym objawem, gdyż wskazuje, że choroba przerzuca się w 2gą odmianę suchót t. j. że do suchót przystępuje gruźlica.

Suchoty, do których gruźlica jeszcze nie przyłączyła się przedstawiają najwdzięczniejsze pole dla rozumnéj dyetetyki.

2. Dla drugiéj odmiany suchót płucnych, która odznacza się têm, że do sprawy zapalnéj w płucu przystępuje sprawa gruźlicza, da się następujący obraz chorobowy skreślić: Suchotnik staje się dychawicznym, chociaż stłumienie odgłosu wypukowego nie rozszerza się. Gorączka zwalniająca *(febris remittens)* przechodzi w ciągłą *(febris continua)* mimo najtroskliwszego leczenia. Biegunka, chrypka lub bezgłos (u starych), objawy zapalenia błon mózgowych (u osób młodocianych) przyłączają się do dawnych przypadłości. W ogóle im mniejsze jest stłumienie w szczytach obok znacznéj gorączki i innych przypadów, tym możemy być pewniejsi, że do nacieku zapalnego przystąpiła gruźlica, tym więc niepomyślniéj musim rokować.

3. Wkońcu obraz chorobowy gruźlicy właściwéj czyli pierwotnéj *(tub. miliaris acuta)* zresztą dość nadto się pojawiającéj ma według N. pewne właściwości. Nie masz najprzód nieżytu płuc zapowiedniego. Chory dłuższy czas przedtem nim zaczyna kaszleć i śluzawo-ropiaste plwociny wyrzucać, szybko chudnie, blednie i słabnie. Wzbudzone temi objawami podejrzenie gruźlicy wzmaga się, jeśli chory dostaje krótkiego oddechu, a badanie fizyczne daje wynik ujemny. Głos i kaszel stają się chrypliwemi, wreszcie przyłącza się biegunka, ból brzucha czyli rozwijają się suchoty krtani i kiszek gruźlicze.

I w téj odmianie mogą następowo sprawy zapalne się wywiązać, objawić się stłumieniem odgłosu, rzężeniami wilgotnemi dźwięcznemi i oddechem oskrzelowym, rzadko jednak przybierają rozleglejsze rozmiary. *(Dok. n.)*

Towarzystwo lekarzy polskich w Paryżu.
Wiadomość podana

przez

prof. dra Skobla.

(Ciąg dalszy.)

W szczególności poddali swe prace pod sąd akademii lekarskiéj w r. 1861 następujący ziomkowie:

dr. Jan Hryniewiecki swe spostrzeżenia nad gorączką durowatą *(fièvre typhoide)*; dr. Zaleski rozprawę o skutkach wód lekarskich w Fonsange *(depart gardzki)*; dr. Czernichowski rozprawę o ospie, która panowała w powiecie Aneauskim; dr. Piegłowski rozpr. o skutkach wód lekarskich werneckich (Vernet), tudzież o używaniu wód lekarskich w każdéj porze roku; dr. Antoni Kościakiewicz rozpr. o ospie, która panowała w roku 1860 i 1861 w Rive-de-Gier. Prof. Malgaigne podał na jedném z posiedzeń tejże akademii wiadomość o nowym sposobie leczenia kiły przez zaszczepianie chorym krowianki, wymyślonym przez JP. Justyna Łukomskiego. W r. 1862 dr. Gałęzowski okazał na jedném z posiedzeń akademii lek. model nowego wziernika ocznego, własnego pomysłu, za pomocą którego można badać oczy chorych, leżących w łóżku i przy świetle dziennym. Dr. Filipowicz poddał pod sąd akademii wymyślony przez siebie narząd do składania złamanych kości członków spodnich. Prof. Trousseau złożył akademii rozpr. dr. Kułakowskiego profesora petersburskiéj akademii medyko-chirurgicznej o życiu istót organicznych, nadesłaną na jego ręce. W tymże roku dr. Stański upominał się u akademii o przyznanie pierwszeństwa pomysłu, objawionego jeszcze w r. 1851, gdy prof. Trousseau wystąpił jakoby z nową radą, żeby sprowadzać zrośnięcie torbiela na wątrobie ze ścianą brzuchową przez nakłówanie takiego miejsca igłą. W r. 1863 akademia lekarska w Paryżu wzięła między innemi pod rozwagę drugą wiadomość o wodach lekarskich w Fonsange podaną przez dra Zaleskiego, tudzież drugą o wodach werneckich, podaną przez dra Piegłowskiego; wykaz dzieci, którym dr. Czernichowski zaszczepił krowiankę, a wreszcie rozprawę dra Żagla o leczeniu wścieklizny. W r. 1864 dr. Zaleski zatrudniał akademią lek. po dwakroć swemi wiadomościami o wodach lekarskich w Fonsange, a dr. Czernichowski opisem krztuśca, który panował w Auneau. W roku 1865 dr. Stański naprzód czytał na jedném z posiedeń akademii rozprawę o zarazie w ogólności, a potém przysłał na piśmie swoje uwagi nad przyrzutem ospy. Dr. Gałęzowski okazał swój wziernik oczny poprawiony. Znany hydryjater dr. Lubański i dr. Romanowski złożyli akademii listownie swoje uwagi nad cholerą; wreszcie fabrykant narzędzi lekarskich i chirurgicznych JW. Mathieu okazał nowe narzędzie, które wymyślił prof. warszawski dr. Hirschfeld ku wycinaniu przy sekcyach rdzenia pacierzowego, bez uszkodzenia tegóż; któreto narzędzie wynalazca nazwał medullotomem. (Raczéj powinien był nazwać je myelotomem). W r. 1866. dr. Raciborski czytał naprzód rozprawę o leczeniu miejscowém wad macicy, a potém drugą o wadzie małoco znanéj, części przodkowéj cewki moczowéj u niewiast; dr. Żagiel nadesłał uwagi listowne nad podniebiem Egiptu i jego wpływem na suchoty płucowe, a dr. Gałęzowski okazał nowe narzędzie okulistyczne, które nazwał niewłaściwie *„dilatateur lacrymal“* (boć przecież nie chodziło o rozprzestrzenianie łez, ale dróg łzawych). W r. 1867 dr. Raynal w Alforcie doniósł akademii lek. o bardzo ważném odkryciu dra Milliota, iż soczewka w oku odradza się, o czém dotąd powątpiewano. Przekonał się o tém dr. M. robiąc doświadczenia na oczach psów i baranów. Dr. Lubelski w Warszawie nadesłał swe spostrzeżenia nad znieczulaniem miejscowém za pomocą rozpryskującego się eteru, osobliwie w cierpieniach nerwowych. Dr. Neugebauer w Warszawie nadesłał kilka swych pism, wydanych częścią po polsku, a częścią po niemiecku, tudzież dwa wzierniki maciczne i dwie igły chirurgiczne. Wreszcie dr. Poznański rozprawiał jeszcze raz o cholerze, tudzież o skutkach fizyologicznych i leczniczych kwasu wodosinnego. Tenże sam lekarz zajął uwagę akademii lek. w r. 1868 dwoma ważnemi sprawami w przedmiocie hygieny, t. j. starał się wykazać szkodliwe skutki wytrzebienia lasów we wszystkich krajach, zamieszkałych przez narody oświecone; jakotéż zgubne następstwa, wynikające z zaniedbania roli dla przemysłu. Drugim przedmiotem, jaki rozstrząsał w kole akademików był wybór zatrudnienia rękodzielniczego ze względu na budowę ciała i wynikającą ztąd skłonność do pewnych chorób.

Paryzka zaś akademia nauk *(Académie des sciences)* otrzymała w r. 1861. od JP. Białopiotrowicza po dwakroć wiadomość o leczeniu wścieklizny sposobem Truskowskiego. Jest to sposób leczenia, używany w Litwie ze skutkiem pomyślnym od lat 27, a leki k'temu używane, są: Jastrzębiec kosmaczek *(Hieracium pilosella)* i krwawnica wierzbienica *(Lythrum salicaria)*. Drowie Dybkowski (Polak) i Pelikan (Rosyjanin), obaj w Petersburgu, nadesłali akademii wiadomość o swych badaniach, dotyczących trucizn, które głownie działają na serce. Temi zaś były: naparstnica, ciemiernik zielony, upasantyjar i kozdrubia jadowita *(Cerbera tanghin)*. W r. 1863 prof. Bernard przedłożył akademii wypadek badań, podjętych przez ddrów Gianuzzego i Nawrockiego, dotyczących wpływu, jaki wywierają nerwy na zdziergacze męcherza i rzyci. JP. Czermichowski podał do ocenienia rozprawę o miodzie i różnicy, jakie w nim sprawia podniebie, gleba, rośliny w okolicy téj, w któréj żywią się pszczoły. W r. 1864 żaden Polak nie przedłożył akademii jakiejś pracy naukowéj. Za to w r. 1865 dr. Gałęzowski przedłożył także akademii nauk ten sam wziernik oczny poprawny jaki okazał był w tymże samym roku akademii lekarskiéj. Sekretarz akademii zwrócił jéj uwagę na rozprawę JP. Pieńkowskiego o zasalaniu mięsiwa, mającego być zachowaném od zgnilizny, octanem sodowym, zamiast chlorku sodowego, jak to dotąd czyniono powszechnie. Dr. Święcicki w Mińsku litewskim, nadesłał uwagi, dotyczące cholery. Wreszcie prof. Bernard podał do wiadomości akademii, iż dr.

Gałęzowski wykrył w nerwie wzrokowym naczynia, które pochodzą z mózgu. W r. 1868 dr. Milliot doniósł także akademii o tém, iż przekonał się o odrastaniu soczewki w oku. Dr. Szmulewicz przedłożył akademii za pośrednictwem prof. Bernarda rozprawę o badaniach, jakie podjął ku docieczeniu wpływu ciepła na czynności mechaniczne mięśniów u żab.

Nagrody otrzymali następujący doktorowie w r. 1861. Rabinowicz za pilność w przykładaniu się do nauk medal spiżowy; Czernichowski pochwałę za rozprawę o ospie łożnéj; Piegłowski medal spiżowy za dwie rozprawy balneologiczne (jedna o wodach werneckich, a druga o leczeniu wodami lekarskiemi bez względu na porę roku). W r. 1865. Rabinowicz dostał znowu medal spiżowy za pilność w służbie szpitalnéj. W r. 1866 dostał dr. Gałęzowski medal srebrny za rozprawę o wadach nerwu wzrokowego, a Rabinowicz dostał pochwałę za rozprawę p. n. „Badania historyczne o otruciu“. W r. 1867 Laskowski otrzymał pochwałę za swe wyroby anatomiczne, okazane na wystawie paryzkiéj, a Piotrowski dostał medal srebrny za pracę w jednym z oddziałów francuzkich, który zajmował się ocenieniem przyrządów wojenno-lekarskich, okazywanych na wystawie paryzkiéj. Uczniowie medycyny w r. 1861 Kojsiewicz Ferdynand za pracę w szpitalu ś. Andrzeja w Bordeaux nagrodę Delorda. W r. 1865. Jabłoński otrzymał w szkole lekarskiéj w Poitiers medal srebrny.

W r. 1866 otrzymał Górski Józef za pracę, podjętą w szpitalach podczas panowania cholery, dzieło naukowe z napisem stosownym; a nadto uwolniono go od wszelkich opłat za wpisanie go w poczet uczniów medycyny, za egzamina ścisłe i za promocyą. Aleksandrowicz otrzymał nagrodę konkursową za egzamina po drugorocznym kursie nauk w Montpellier.

Dr. Baraniecki doprowadził te swoje nader cenne poszukiwania bibliograficzne aż do miesiąca marca r. b. W końcu zaś swéj rozprawy usprawiedliwia się z tego, iż nie wspomniał o pracach naukowych Polaków, ogłoszonych w dziennikach niemieckich, tém, że ich nie miał pod ręką, a wzmianka o nich w czasopismach francuzkich zwykle pojawia się późniéj, aniżeli tego potrzebował skrzętny i sumienny zbieracz tych zapisek bibliograficznych. Wszakże rozgrzeszamy z całego serca zacnego dra Baranieckiego, że tego nie uczynił. Albowiem lekarze z nazwiskiem polskiém, piszący po niemiecku, nienależą do Polski, oddawna lub od niedawna. Są to częścią zniemczali potomkowie rodaków, którzy kiedyś, dobrowolnie lub przymusowo opuścili ziemię rodzinną, jak n. p. Biernacki, Bogacki, Białobłocki; częścią znowu tacy, którzy, wyrzekłszy się sami swojéj ojczyzny, osiedli pomiędzy Niemcami i pracują nad wzbogaceniem i tak już bogatéj literatury niemieckiéj; ponieważ mniemają że dziś korzystniéj lub wcale zaszczytniéj jest być Niemcem, aniżeli Polakiem. Nie wiele podobno od tychże, różnią się ci, którzy siedząc w kraju, pisują rozprawy do dzienników niemieckich lub wcale wydają dzieła w tym języku! Koniec końcem w moich oczach dr. B. wcale nie zawinił, że o takich wrzekomych Polakach nie wspomniał.

Na zakończenie niniejszéj wiadomości dodam jeszcze, iż paryzkie towarzystwo lekarzów polskich liczyło w miesiącu marcu r. b. 37 członków czynnych a 3 honorowych. Skład tak zwanego biura, t. j. nazwiska urzędników tego towarzystwa podałem już powyżéj; a do komisyi redakcyjnéj rocznika towarzystwa należą doktorowie Tarnawski Gustaw, Żuliński Józef i Żuliński Tadeusz.

Jeżelim tak szczegółowo — może ktoś powie drobiazgowo — opisał prace i zatrudnienia naszych ziomków na tułactwie, to nietylko dla tego, że u każdego prawego Polaka przypuścić muszę szczére współczucie dla nieszczęśliwych, których zła dola wyrzuciła z kraju na świat szeroki, ale i dla tego, że nasi tułacze, jąwszy się w znacznéj liczbie pracy najszlachetniejszéj, bo naukowéj, nie tylko zajęli poważne stanowisko wśród narodu, policzonego do najoświeceńszych; ale nadto zasłużywszy sobie na chlubne uznanie ich zasług w uprawie nauk, tem samém przynoszą zaszczyt narodowi, do którego należą i do którego się przyznają.

Wyciągi z pism lekarskich.

Koeberle: Rozpoznawanie zrostu ścian brzusznych z torbielem jajnikowym przed rozpoczęciem wycięcia.

W kwietniu r. b. Koeberle w Strasburgu odbył po raz 62gi wycięcie jajnika, i przy téj zręczności wyłożył sposób badania, zapomocą którego przed przystąpieniem do rękoczynu można poznać, azali ściany brzuszne są zrosłe ze ścianami torbiela. Znakiem rozeznawczym w tym przypadku jest pewnego rodzaju drganie albo raczéj lekki zgrzyt *(grincement)*, podobny do tego, jaki uczuwamy posuwając zwilgocony palec po szybie szklanéj. Dla wywołania tego zjawiska, które świadczy, że ściany torbielowe nie są przyrosłe, przykłada się rękę na płask do skóry i przyciska się ją dość silnie, następnie zaś posuwa się rękę we wszystkich kierunkach nie popuszczając w nacisku na skórę; wtedy przylegające do siebie ale nie zrosłe ściany otrzewny drgają, nie wywołując przez to właściwego tarcia, jakie napotykamy przy lekkiém zapaleniu otrzewny. Jeśli zaś przeciwnie pępek jest nieruchomym, powłoki również nie wiele okazują ruchomości a obok tego nie znajdujemy pomienionego drgania, wnosimy, że torbiel jest przyrośnięty do ścian brzusznych. Koeberle jednak dodaje, że to wcale nie dowodzi, żeby guz i w miedniczce miał być przyrośniętym. Gdyby przyrośnięcia powstawały po prawdziwych zapaleniach otrze-

wny, musiałyby się osiedlać w miednicy z większą niż gdzie indziej łatwością; lecz K. jest tego przekonania, że powstawanie przyrostów najczęściej inną ma przyczynę. Przez wydęcie ścian torbiela powstają, jak utrzymuje, pęknięcia małych naczyń a ztąd małe krwotoki śródtkankowe. Jeśli te wybroczenia następują wewnątrz torbiela, zmieniają barwę i gęstość cieczy torbielowej, jeśli zaś występują na zewnątrz, krew ta skleja powierzchnie sąsiednie a połączenia te z czasem stają się zrostami. K. wycinając jajnik natrafiał niekiedy na świeże wybroczyny, otorbione pomiędzy guzem a ścianami brzusznemi, znachodził w nich bądź kilka kropelek krwi ciekłéj, bądź drobne skrzepy; niekiedy wybroczyny były dawniejsze i spostrzedz w nich można było rozpoczynające się zrastanie. Jeśli te wybroczyny są drobne, zrosty z nich powstające bywają ograniczane i nie rozprzestrzeniają się do miednicy. (Gaz. des Hôp. N. 50 1868).
A. Kr.

Guibout: Kanka od seryngi w męcherzu.

Dr. Guibout opowiedział w tow. lek. par. wypadek, który się wydarzył u dziewczyny liczącéj lat 24. Wprowadziła sobie ona kankę od seryngi do przewodu moczowego a ta wpadłszy, jak się to zwykle w takich razach spostrzega, do męcherza stanęła na poprzek. Przywołany dla pomocy dr. Richard wprowadził palec wskazujący przez cewkę moczową do męcherza, tam zrobił obrót ciała obcego i za pomocą kleszczyków, wydobył je cieńszym końcem naprzód bez żadnych złych następstw. (Gaz. d. Hôp. 1868 N. 59). *A. Kr.*

Rozmaitości.

Wykaz odczytów w Wydziale lekarskim Uniw. Jagiellońskiego
w półroczu zimowém r. 1868/9.

Anatomia opisowa ludzka, w szczególności nauka o kościach, więzach, mięśniach, trzewach i nerwach, tygodniowo godz. 5.; c. k. prof. p. z. dr. Kozubowski.

Ćwiczenia anatomiczno sekcyjne, codzienie od god. 2 — 4 po południu. w pracowni anatomicznéj kolegium fizycznego (bezpłatnie); Tenże.

Fizyologia zmysłów i ruchów w poniedziałki wtorki i środy od godz. 11—12 przed południem w zakładzie fizyologicznym; c. k. prof. p. z. dr. Majer.

Wykłady antropologiczne w sposobie dostępnym dla kandydatów wszystkich wydziałów uniwersyteckich w czwartki i piątki od godz. 6—7 wieczorem w sali I kolegium fizycznego; Tenże.

Fizyologija krążenia, trawienia i wydzielania, we czwartki i piątki od godz. 11—12, w soboty zaś od godz. 9—10 rano w zakładzie fizyologicznym; c. k. prof. p. z. dr. Piotrowski.

Wykłady z histologii, w soboty od godz. 10 — 12 przed południem tamże; Tenże.

Wstęp do optyki fizyologicznéj (po niemiecku) we środę od godz. 10—11 przed południem (bezpłatnie), tamże; Tenże.

Pracownia fizyologiczna, jest dla słuchaczy chcących z niéj korzystać cały dzień otwarta (bezpłatnie), tamże; Tenże.

Patologia ogólna, codziennie od godz. 9—10 zrana w sali II kolegium fizycznego; c. k. prof. p. z. dr. Skobel.

Farmakologia ogólna, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 2—3 po południu, tamże; Tenże.

Katagrafologija razem z początkami farmacyi, we wtorki i czwartki od godz. 2—3 po południu, tamże; Tenże.

Anatomija patologiczna ogólna codziennie od godz. 12 — 1 w gmachu klinicznym; c. k. prof. p. z. dr. Teichmann.

Ćwiczenia praktyczne w sekcyach patologicznych, trzy razy w tygodniu od godz. 11—12, Tenże.

Klinika lekarska, tudzież wykład szczegółowéj patologii i terapii codziennie od godz. 8—10 przed południem w gmachu klinicznym; c. k. prof. p. z. dr. Gilewski.

O chorobach wątroby, (po niemiecku) w soboty od godz. 8—9 zrana (bezpłatnie), tamże; Tenże.

Klinika chirurgiczna, tudzież wykład szczegółowéj patologii i terapii chirurgicznéj, codziennie od godz. 10—12 przed południem, w gmachu klinicznym; c. k. prof. p. z. dr. Bryk

Nauka o operacyach i narzędziach chirurgicznych, w piątki i soboty od godz. 1—2½ po południu, tamże; Tenże.

Ogólna patologija i terapija chirurgiczna (po niemiecku) w soboty od godz. 11—12 zrana (bezpłatnie), tamże; Tenże.

O chorobach skórnych i wenerycznych, codziennie od godz. 2—3 po południu w oddziale klinicznym szpitala św. Ducha; c. k. prof. p. n. Dr. Rosner.

Wykład praktyczny chorób ócz przy chorych stałych w klinice i dochodzących, codziennie od godz. 12—1 w gmachu klinicznym; c. k. prof. p. z. dr. Sławikowski.

Wykłady teoretyczne nauki o chorobach ócz, tudzież ćwiczenia praktyczne na chorych przychodnich, codziennie; Docent prywatny dr. Rydel.

** Ćwiczenia w badaniu ócz za pomocą wziernika, trzy razy tygodniowo; Tenże.

Położnictwo teoretyczne, w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 3 — 4 po południu w sali I kolegium fizycznego; c. k. prof. p. z. dr. Madurowicz.

O chorobach kobiet, we czwartki i piątki od godz. 3—4 po południu, tamże; Tenże.

Klinika położnicza wraz z wykładem praktycznym dla akuszerek codziennie od godz 9—10 rano w szpitalu ś. Łazarza; Tenże.

Nauka o chorobach dzieci, trzy razy w tygodniu od godz. 10 — 11, w sali wykładowéj kliniki lekarskiéj; docent prywatny dr. Jakubowski.

Medycyna sądowa, codziennie od godz. 3—4 w sali wykładowéj kliniki lekarskiéj; c. k. prof. p. z. dr. Janikowski.

Roztrząsanie ustne przypadków sądowo-lekarskich (po

niemiecku), w soboty od godz. 4—5 po południu (bezpłatnie), tamże; Tenże.

Ćwiczenia w dochodzeniach sądowo-lekarskich na zwłokach, w miarę zdarzających się przypadków, (bezpłatnie); Tenże.

O ratowaniu osób na pozór zmarłych, lub nagłą utratą życia zagrożonych, w niedzielę od godz. 12—1, w kollegium minus (bezpłatnie); Tenże.

Nauka o zarazach zwierząt domowych i policya weterynarska, w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 4 — 5 po południu w sali Nr. II. kollegium fizycznego; Zastępca Profesora dr. Mohr.

Chemia zwierzęca (Zoochemie), cztery razy w tygodniu w zakładzie patologiczno-chemicznym; c. k. chemik patologiczny dr. Stopczański.

* Chemija sądowa, raz na tydzień, tamże; Tenże.

* Ćwiczenia w chemii zooanalitycznej, codziennie w godzinach dowolnych, tamże; Tenże. (Kollegium to liczy się za 10 godzin tygodniowo).

Semiotyka moczu w zastosowaniu do rozpoznawania chorób z najpraktyczniejszemi sposobami wyśledzenia nieprawidłowości tej wydzieliny, dwa razy w tygodniu po $1\frac{1}{2}$ godziny, w dniach i godzinach później oznaczyć się mających, w gmachu klinicznym; Docent prywatny dr. Kryda.

Toksykologija lekarsko-sądowa na podstawie zmian anatomiczno-patologicznych, jakie trucizny w ustroju zostawiają, tudzież sposoby najpraktyczniejsze śledzenia trucizn, dwa razy tygodniowo, w dniach i tygodniach później oznaczyć się mających, tamże; Tenże.

O sposobach i środkach używanych do balsamowania ciał, w soboty od godz. 3—4 po południu, tamże; Tenże.

Uwaga. Wykłady na tym wydziale wyrazem „codziennie“ oznaczone, odbywać się będą w każdym dniu tygodnia wyjąwszy soboty.

Posiedzenie XIV. Tow. lekarskiego krakowskiego z dnia 16 czerwca 1868.

Prezes kol. Madurowicz — obecnych członków 16.
Dr. Adryan Baraniecki jako gość.

1. Kol. Janikowski odczytał podanie do wydziału krajowego o przedłożenie na poprzednich posiedzeniach uchwalonego projektu reorganizacyi służby zdrowia w kraju naszym właściwym władzom. Po krótkiej dyskusyi przyjęto wniosek kol. Janikowskiego z tą poprawką, aby uprosić jednego z posłów aby się tą sprawą zajął i takową poparł na sejmie.

2. Kol. Gilewski opisał wypadek z kliniki swojej umieszczony w N. 33, 34 i 35 Przeglądu pod tytułem: „Kilka uwag klinicznych“.

3. Obecny gość kol. Baraniecki zabrał głos w sprawie projektu zjazdu lekarzów polskich w celu naradzenia się nad sprawami odnoszącemi się do nauki lekarskiej, urządzeń lekarskich publicznych i peryodycznych zjazdów w podobnym celu na przyszłość, wykazując szczegółowo korzyści tychże i sądząc, że pierwszy mógłby się odbyć w Krakowie i to już w wrześniu r. b.

Po krótkiej dyskusyi wybrano komisyę składającą się z kol. Blumenstoka, Janikowskiego, Kremera, Oettingera, Rydla i Stępińskiego do której zaproszono i kol. Barranieckiego w celu ułożenia projektu w tym przedmiocie z tem poleceniem, aby tenże odczytanym został na następnem posiedzeniu nadzwyczajnem w dniu 23 b. m. odbyć się mającem.

4. W końcu posiedzenia obrano jednogłośnie kol. dra Rollego Józefa z Kamieńca członkiem korespondentem tow. lek. i przedstawiono kol. Baranieckiego Adryana na takowego.

dr. Cassina.

O pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych wydział sejmu krajowego galicyjskiego na 5. posiedzeniu sejmowem r. b. podał wniosek do ustawy uchwalić się mającej w osnowie następującej:

1. Gminy królestwa Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego są obowiązane zwracać funduszowi krajowemu połowy kosztów leczenia i utrzymania (taksy szpitalnej) przynależnych swoich ubogich w publicznych szpitalach państwa Austryackiego.

2. Niniejsza ustawa nie narusza przepisów co do zwrotu kosztów za leczenie i utrzymanie ubogich obłąkanych i położnic.

Wniosek powyższy poszedł pod rozpoznanie komisyi administracyjnej.

Ruch gości zdrojowych w Krynicy.

Od początku tegorocznej pory zdrojowej aż do dnia 31go sierpnia przybyło do Krynicy na kuracyą 727 rodzin, składających się z 1606 osób, między któremi jest z prowincyi cesarstwa Rakuskiego 1097, zaś z krajów ościennych, a mianowicie: z Król. Polskiego, Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy razem 509 osób.

Pomimo opóźnionej pory, pogoda w ogóle do leczeń zdrojowych a mianowicie dla chorych kuracyi wzmacniającej potrzebujących, jest tutaj bardzo sprzyjającą, to też obecnie bawi jeszcze 630 osób.

Kąpieli mineralnych wszelkiego rodzaju udzielono dotychczas 28109; co dostatecznie dowodzi ruchu w tutejszych łazienkach.

Rozsyłka tutejszych szczaw żelezistych krynickiej i słotwińskiej doszła do 43100 flaszek, a ponieważ zdaniem znakomitych lekarzy szczawy żeleziste i zimową porą z prawdziwą korzyścią przez chorych używanemi być mogą, przeto tutejszy zarząd zakładu zdrojowego postanowił świeże transporta swych wód od 15go września b. r. na nowo rozpocząć.

Liczbę 23 lekarzy tutaj bawiących a w poprzednich korespondencyach wymienionych zwiększyli pp. drowie Bieliński i Lutostański obaj z Król. Polskiego, prof. uniw. Czerwiakowski wraz ze swym synem drem medycyny i dr. Barzycki, trzej ostatni z Krakowa; liczba zatem lekarzy t. r. Krynicę odwiedzających doszła do 28.